

9 kwietnia 2022 r. _Sobota - Trasa II-2

„SZCZECIN – krok po kroku”,

czyli od osady na wzgórzu zamkowym do metropolii

Drodzy Państwo!

Zapraszam Państwa na kolejny spacer **w sobotę 9 kwietnia 2022 r.**
„SZCZECIN - krok po kroku”, tym razem:

Pl. Orła Białego (Bogini Flora, Akademia Sztuki/Pałac Grumbkowa- Maria Fiodorowna - „matka carów”, Fontanna, Zegar Kulkowy...), ul. Koński Kierat (Pływalnia i łaźnie), ul. Staromłyńska (Pałac Velthusena z popiersiami kompozytorów, Sąd Apelacyjny/Hotel „Prusy”, relikty młyna kieratowego,

Muzeum Narodowe/Landes Haus, Galeria Współczesna M.N. - tu w przypadku niepogody spędzimy najwięcej czasu),

Pl. Żołnierza Polskiego (Klub „13 Muz”/Komenda Garnizonu, CIT, tablica poświęcona przedwojennym polskim harcerzom, Sąd Rejonowy/Miejska Kasa Oszczędności, Zegar Słoneczny, Brama Królewska, Domki Profesorskie), ul. Mariacka (Kościół Mariacki/Gimnazjum Mariackie/IX L.O., krużganek, PZU „Życie”/ Dom urodzin Imperatorowej Katarzyny II)

Miejsce spotkania – Plac Orła Białego przy Fontannie Orła Białego.

Termin spotkania - 9 kwietnia (sobota) 2022 r. godz. 10:45-13:30/14:00;

Czas trwania zwiedzania - 2,5 – 3,0 godz.

Koszt – 15,- zł. dla dorosłych i 10,- zł. dla dzieci do lat 14,
płatne odliczoną gotówką przed rozpoczęciem spaceru.
Paragon ew. faktura będzie wystawiona w poniedziałek/wtorek 11/12 kwietnia 2022 r.
i dostarczona na życzenie.

Zwiedzanie odbędzie się niezależnie od ilości uczestników, tj. od **1 - 25 osób.**

Zakończenie zwiedzania po ok. **2,5-3,0** godzin, tj. ok. **13:30–14:00** (zależnie od wytrzymałości i życzenia uczestników.

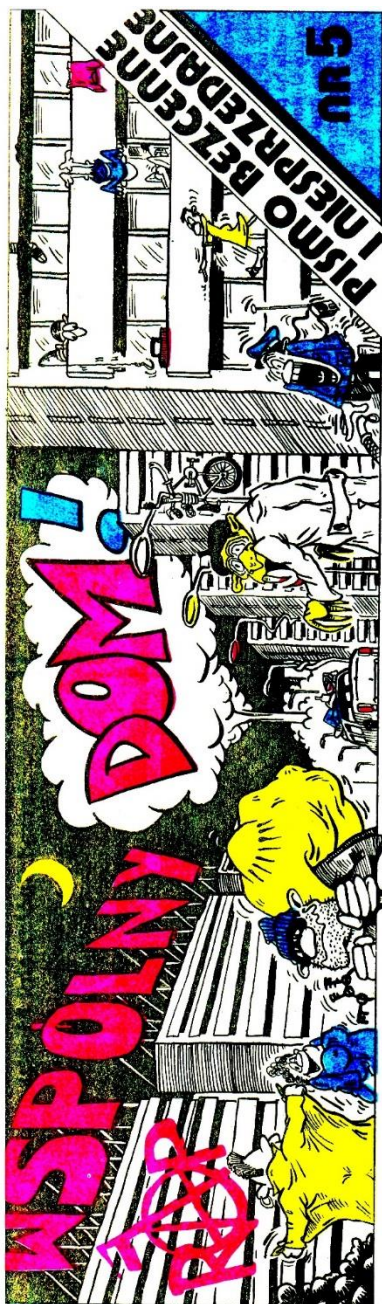
Zgłoszenia chętnych z podaniem terminu zwiedzania proszę kierować
do piątku 8 kwietnia 2022 r. do godz. 22:00 na pocztę e-mail: rmkotla@wp.pl
lub mój telefon - Ryszard Kotla: +48 **692-322-464**

Do zobaczenia na trasie!!!

Podczas spotkania obowiązują aktualne rządowe wymagania związane z pandemią COVID-19.

Serdecznie zapraszam

Ryszard Maciej Kotla
tel. **692 322 464**
e-mail: rmkotla@wp.pl



8 maja 1991 roku

Prywatna gazeta osiedlowa

Patroni naszych ulic

Władcy pomorscy ⁽¹⁾

Od połowy lat siedemdziesiątych szczecinianie mają utrwaloną w swojej świadomości nazwę osiedla leżącego na północ od linii kolejowej i dworca Niebuszewo. Chodzi oczywiście o Osiedle Książąt Pomorskich. Próžno jednak szukać nazwy tego osiedla na planie miasta z 1989 roku. Czyżby słynni Gryfici, których prochy do dzisiaj czekają na godny pochówek i także miejsce wiecznego spoczynku, nie mieli szczęścia także do kartografów? Może mają przynajmniej szczęście do mieszkańców osiedla noszącego ich imię? Ilu z nas, choć w kilku słowach, mogłoby o nich opowiedzieć?

Dynastia Książąt Pomorza Zachodniego pojawiła się na początku XII wieku, a jej pierwszym wzmiankowanym przedstawicielem był książę Warcisław I panujący do roku 1147. Daty jego urodzenia dotychczas nie ustalono. Nie wiadomo także kim byli jego przodkowie i skąd się wywodzili. W 1194 roku na pieczęci księcia Bogusława II pojawił się gryf i od tego momentu stał się herbem Pomorza Zachodniego. Wielu historyków na przestrzeni wieków spekulowało na temat pochodzenia dynastii wywodząc ją np. od Attyli, czy też od Czcibora, brata Mieszka I. Dynastia Gryfitów, zwana tak od herbu, odegrała w dziejach księstwa zachodniopomorskiego olbrzymią rolę. Zanim pojawiła się, od VI - VIII wieku ujście Odry zamieszkiwali Słowianie, toteż i książęta posiadali swój słowiański rodowód. Później, od połowy XII wieku, już po chrystianizacji Pomorza Zachodniego, zaczęli na te tereny napływać koloniści niemieccy i flamandzcy. Zachęceni do tego byli przez słowiańskich książąt. Znamienne są słowa średniowiecznej pieśni flamandzkiej wskazującej na motyw tej kolonizacji:

*Do kraju wschodniego chcemy
podążać konno,
Do kraju wschodniego chcemy razem.
Wszyscy na zielone puszcze,
Wszyscy na puszcze.
Tam będzie lepszy byt.*

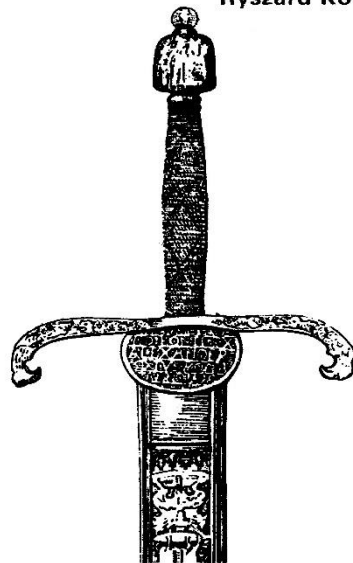
Widać z tego, że powodem migracji na wschód było, w co trudno uwierzyć, przeludnienie na Zachodzie. Kolonizacja niemiecka przybrała na sile szczególnie za panowania księcia Ba-

rnima I Dobrego, zwanego tak z powodu nadania przywilejów lokacyjnym około trzydziestu miastom na Pomorzu Zachodnim oraz licznym nadaniom na rzecz klasztorów i zakonów. On też ufundował wiele kościołów.

Nie zdołali książęta Pomorza Zachodniego zapewnić pokoju na granicach swego księstwa i przez wiele wieków musieli odpiierać napór zbrojny i polityczny Brandenburczyków. Prowadzili wiele wojen w obronie suwerenności księstwa, jak też wspierali innych władców w prowadzonych przez nich wojnach. Walczyli w konflikcie polsko - krzyżackim po stronie królów polskich, a także, np. pod Grunwaldem, po stronie Krzyżaków (książę Kazimierz V).

Wielu przedstawicieli Gryfitów zapisało się chlubnie w historii księstwa, byli też i tacy, którzy nie przysparzali chwały dynastii. Wnieśli znaczący wkład do kultury europejskiej będąc mecenasami sztuki i nauki (Barnim XI, Filip II). Pobudowali wiele książęcych rezydencji dorównujących przepychem królewskim. Do dzisiaj niektóre z nich dają świadectwo świetności dynastii.

Ryszard Kotla



Miecz Bogusława X,
dar papieża Aleksandra VI.

Władcy pomorscy

Na książęcych tronach Pomorza Zachodniego zasiadało wspólnie z mężami kilka piastowskich i jagiellońskich księżniczek odgrywając doniosłą rolę w przedłużaniu dynastii (np. Anna Jagiellonka). Było to istotne ze względu na polityczne układy, w wyniku których w przypadku wymarcia książąt Pomorza Zachodniego księstwem mieli zająć Brandenburgczycy.

Najwybitniejszym przedstawicielem był niewątpliwie książę Bogusław X (1454 - 1523) panujący nad zjednoczonym Pomorzem Zachodnim od 1478 roku. Byli też inni, chociaż nie tak wybitni, jak np. Barnim I Dobry (1210 - 1278), niedoszły król Polski Kazimierz IV (1345 - 1377) zwany Kaźkiem Słupskim, Barnim III (1300 - 1368), Eryk Pomorski (1382 - 1459) król Danii, Szwecji i Norwegii, Barnim XI Stary (1501 - 1573), Filip II (1573 - 1618) i Bogusław XIV (1580 - 1637).

Okres świetności przeżywali Gryfici w końcu XV i w XVI wieku. Jeszcze w początkach XVII wieku próbowali odgrywać znaczącą rolę w tej części Europy, lecz na przełomie XVI i XVII wieku powoli zbliżał się ich kres. W siłę wieku zaczęli umierać młodzi następcy tronu, co stało się powodem posądzania o czary kobiet, które w jakiś sposób weszły w konflikt z książętami. Już w 1592 roku ścięto na Rynku Siennym koło Starego Ratusza żonę książęcego myśliwego Elżbietę von Dobschütz za rzekomą kłutwę będącą powodem śmierci młodych książąt. 28. września 1620 roku przy Bramie Młyńskiej (stała w miejscu obecnej siedziby Pomorskiego Banku Kredytowego przy Placu Żołnierza) ścięto, a następnie spalono Sydonię von Borcke — także za kłutwę, jaką miała rzucić na Gryfitów po niespełnionej obietnicy małżeństwa księcia Ernesta Ludwika (1545 - 1592).

W 1618 roku wybuchła Wojna Trzydziestoletnia. Ostatni władcy Pomorza Zachodniego próbowali wobec walczących stron zachować neutralność. Próba ta nie powiodła się i obszar całego niemal księstwa stał się terenem wyniszczającej wojny. Nędza zapanowała niewyobrażalna. Gwałty, mordy, grabieże tak katolickich wojsk cesarskich, jak i protestanckich szwedzkich, były na porządku dziennym. W takiej scenerii zmarł bezpotomnie ostatni książę Pomorza Zachodniego Bogusław XIV. Stało się to 10. marca 1637 roku. Ubóstwo było tak olbrzymie, że sprawiono księciu jedynie skromny pogrzeb. Dopiero 25. maja 1654 roku odbył się godziwy, z zachowaniem pełnego ceremoniału pogrzebowego, pochówek ostatniego Gryfity.

Wraz ze śmiercią Bogusława XIV kończyła się pięćsetletnia historia dynastii książąt Pomorza Zachodniego. Dynastii, która wywarła istotny wpływ na dzieje Europy. Gryfici odeszli bezpowrotnie i - co tu ukrywać - w zapomnienie. Dzisiaj przypomni o ich świetności jedynie przewodnik oprowadzający wycieczkę po zamku, lub też sporadycznie organizowana sesja naukowa na temat Gryfitów.

Od długiego już czasu w klubie PAX profesor Zygmunt Boras z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza prowadzi cykl popularnych wykładów na ich temat. Tenże profesor jest autorem znakomitej książki pt. „Książęta Pomorza Zachodniego”, która od wielu lat nie może doczekać się wznowienia.

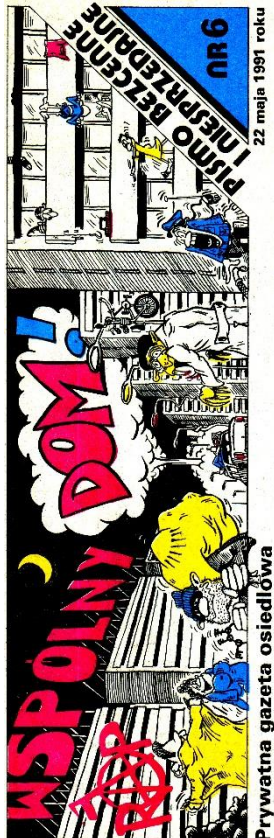
Pozostaje też nie wyjaśniona do końca sprawa godnego pochówku prochów książęcych. Kiedy to nastąpi i gdzie zostaną złożone doczesne szczątki po zakończeniu badań prowadzonych przez naukowców z Pomorskiej Akademii Medycznej? Temat ten podejmował przed laty na łamach „Morza i Ziemi” Piotr Pieruszek. W sprawę zaangażowało się powstałe niedawno Towarzystwo Miłośników Pomorza Zachodniego, a i na ostatnim sejmiku Towarzystw Regionalnych sprawę tę poruszano.

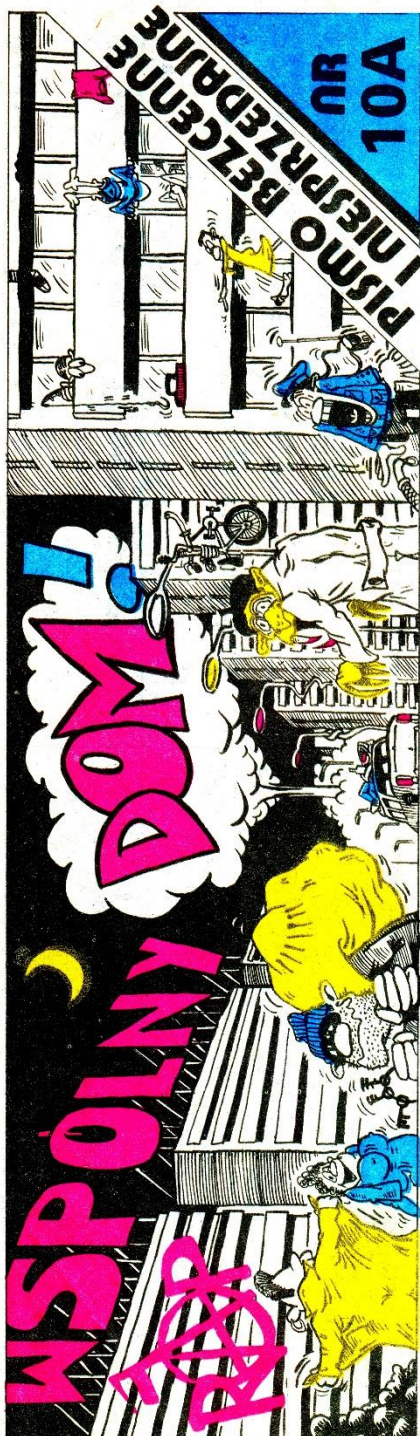
Miałem przyjemność uczestniczyć w uroczystości pochówku prochów Piastów Śląskich w Brzegu 25. listopada 1989 roku. Może warto byłoby skorzystać z doświadczeń opolskich organizatorów?

Na koniec chciałbym podzielić się z Czytelnikami pewną wątpliwością: Czym mianowicie zasłużył się książę Bogusław I, że jego imię, a nie np. Bogusława X, nadano dawnej kaplicy zamkowej św. Ottona? Czy może tym, że złożył hołd lenny w 1181 roku cesarzowi niemieckiemu Fryderykowi Rudobrodemu, co spowodowało całkowite oderwanie Pomorza Zachodniego od Polski, i to na kilkaset lat? Czy może tym, że pojął za żonę Anastazję, starszą córkę Mieszka III Starego, tego samego, którego wojowie brali w 1147 roku udział w krucjacie przeciwko ochrzczonym wcześniej Słowianom Pomorskim? A może po prostu pomylił się kamieniarz wykuwający tablicę umieszczoną przed wejściem do dawnej kaplicy?

O książętach można pisać wiele i do niektórych z nich wrócimy w kolejnych odcinkach poświęconych patronom naszych ulic.

Ryszard Kotla





7 sierpnia 1991 roku

Prywatna gazeta osiedlowa

Patroni naszych ulic

Księżna Anastazja

(czyli o książęcej płodności,
zakochanej królowej
i premierze z Dąbia)

W drugiej połowie XII w Pomorze Zachodnie najężdżane było przez Duńczyków. Brali oni odwet za wcześniejsze najazdy Pomorzan na ziemie duńskie. Warto wspomnieć o zniszczeniu stolicy Danii Rotskilde w 1135 r. czy znanego duńskiego portu Konungaheli w rok później. W ostatniej wyprawie brał udział znany kupiec szczeciński Jan Wyszak.

Dla zapobieżenia atakom duńskim książę Pomorza Zachodniego Bogusław I, niejako pod presją, zawarł ślub z duńską księżniczką Walpurgą. Walpurga urodziła Bogusławowi I dwóch synów - w 1160 r. Racibora II, a nieco później Warcisława II (daty jego urodzin nie udało się ustalić). Obaj zmarli przedwcześnie i nie zdążyli zasiać na tronie książęcy.

Ślub Bogusława I z Walpurgą nie oddalił duńskiego zagrożenia bowiem jesienią 1170 r. król Waldemar I złupił okolice Wolina i próbował, bezskutecznie zresztą, zająć Kamień. Później Duńczycy podejmowali kolejne wyprawy na Szczecin i Wolin. To spowodowało przeniesienie biskupstwa z Wolina do Kamienia.

Na początku 1177 r. zmarła Walpurga. W kilka miesięcy po jej śmierci Bogusław I udał się ze swoim synem Raciborem do Gniezna na zjazd książąt polskich. Efektem wyprawy było zawarcie małżeństwa Bogusława I z córką księcia Mieszka III Starego - Anastazją. Uroczystość zaślubin odbyła się 26 kwietnia 1177 r. Nie jest wykluczone, że Racibor II, syn Bogusława I w tym samym czasie zawarł ślub z inną córką Mieszka Starego - księżną Salomeą. Tym sposobem Bogusław I stał się szwagrem swojego syna Racibora II i odwrotnie.

Księżna Anastazja urodziła dwóch synów - Bogusława II i Kazimierza II, co z powodu przedwczesnej śmierci synów książęcych z pierwszego małżeństwa z Walpurgą, miało istotne znaczenie dla przedłużenia dynastii Gryfitów. Synowie ci zasiadli na tronach w Szczecinie i w Dyminie. W 1187 r. zmarł Bogusław I pozostawiając dwóch nieletnich synów, w imieniu których władzę sprawowała księżna Anastazja. Władza jej trwała kilkadziesiąt lat, bowiem w 1220 roku zmarli jej synowie, którzy na szczęście pozostawili potomków: Bogusław II Barnim I, a Kazimierz II Warcisława III. Księżna Anastazja zaopiekowała się wnukiem Barnimem I przygotowując go do pełnienia władzy.

Jako wdowa założyła w Trzebiatowie nad Regą klasztor, do którego wstąpiła w 1235 roku i w nim zmarła w pięć lat później. Zabudowania klasztorne po wprowadzeniu reformacji w 1534 r. władcy pomorscy przeznaczili na swoją posiadłość.

W XVIII wieku zbudowano na ich miejscu pałac, w którym w latach 1784-92 zamieszkiwała Maria Czartoryska, córka Izabelli. Maria była żoną księcia Ludwika Wirtemberskiego, siostrzeńcą króla pruskiego Fryderyka II. Małżeństwo jej nie należało do udanych, toteż Maria zale swoje przełała na karty powieści „Malwina czyli domysłność serca”, zwłaszcza, że mąż jej prowadził podwójną grę wobec Polski.

Wracając do Anastazji: Czy nie należałoby podkreślić zasług przez wysta-

wienie jej i małżonkowi Bogusławowi I pomnika w mieście, w którym dokonała żywota? Ma Szczecin swój pomnik znamienitej pary Bogusława X i Anny Jagiellonki, dlaczego nie miałby mieć podobnego Trzebiatów? Byłoby to wspaniałe pomniki par książęcych, w których żony przyczyniły się tak znacząco do przedłużenia dynastii Gryfitów.

Na marginesie płodności polskich książęcych na dworach zachodniopomorskich przypominam sobie epizod z wizyty premiera Brandenburgii Manfreda Stolpe w Szczecinie. Otóż miałem przyjemność oprowadzać go po szczecińskim porcie, pokazywać planszę w Urzędzie Miasta oraz prezentować okolicę zamku. Na tarasie zamkowym miałem okazję przypomnieć niektóre epizody z dziejów zachodniopomorsko-brandenburskich i polsko-brandenburskich, a jak wiadomo różnie owe stosunki się układały na przestrzeni dziejów. Jednym z wątków była znokomoda płodność książęcych pochodzenia niemieckiego przy dużej płodności książęcych polskich. Otóż w interesie Brandenburgii leżało przyspieszenie zakończenia panowania dynastii Gryfitów, bowiem w wyniku jej wymarcia Brandenburczy mieli zająć Pomorze Zachodnie. Ten właśnie wątek w opasculu o przykłady pozwoliłem sobie przytoczyć dodając, że kto wie, jak zakończyłyby się losy Pomorza Zachodniego, gdyby nie przebieg Wojny Trzydziestoletniej, szczególnie tragicznej dla tych ziem, i śmierć ostatniego Gryfity Bogusława XIV w 1637 roku.

Tutaj pan premier wykażal refleks oraz niezłą znajomość historii i uzupełnił: „Kto wie, jak zakończyłyby się losy Pomorza Zachodniego, gdyby szwedzka królowa Krystyna, władczyni państwa protestanckiego, nie zakochała się w katoliku i nie przyspieszyła zakończenia tej tragicznej wojny?”. Wyraziłem swoją aprobatę, co podchwycił przyśłuchujący się rozmowie niemiecki dziennikarz. Efektem stał się artykuł zamieszczony na łamach „Berliner Morgenpost” 19 lipca br. pt. „Stolpe lepszy od przewodnika”. W następnych dniach wiele agencji powtórzyło wiadomość: „Manfred Stolpe, premier rządu Brandenburgii i urodzony Szczecinianin, okazał się lepszy od przewodnika, który oprowadzał delegację niemiecką po tym portowym mieście. Choć Ryszard Kotla, doświadczony i mający dużą wiedzę przewodnik, doskonale wywiązywał się ze swojego zadania, premier Stolpe miał często wiele do dodania, szczególnie w sprawach związanych z historią, chętnie prezentował niemiecki punkt widzenia na pewne fakty z przeszłości. Pokazał się też jako znawca rodzinnych powiązań pomorskiej szlachty. Wiadomości te uzyskał zresztą od swego ojca” (Tumaczenie za „Głosem Szczecińskim”).

Mogę żałować, że nie dano mi wiele czasu, bym mógł niektóre tematy rozszerzyć. Dziennikarz nie zdawał sobie też zapewne sprawy z tego, jaką reklamę mi sprawił, o czym świadczyły późniejsze spotkania z Niemcami, którzy artykuł ten czytali. A tak na marginesie Manfred Stolpe urodził się w Dąbiu, gdzie i ja miałem sposobność ujrzyć światło dzienne tyle, że jedenaście lat po nim i w całkiem odmiennej rzeczywistości.

Ryszard Kotla

STRONA 2